

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/100870,Centralna-Agencja-Wywiadowcza-USA-a-przemysl-zbrojeniowy-PRL-1945-1956.html>



Fot. NAC

ARTYKUŁ

Centralna Agencja Wywiadowcza USA a przemysł zbrojeniowy PRL 1945-1956

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: WOJCIECH PADUCHOWSKI 10.05.2023

Po zakończeniu II wojny światowej przemysł zbrojeniowy na ziemiach polskich – w nowych granicach – prawie nie istniał. Choć już w 1945 r. starano się uruchamiać produkcję wojskową, to ograniczała się ona jedynie do kilku

wzorów uzbrojenia i nie zabezpieczała potrzeb „ludowego” wojska.

W latach 1945-1949 na wyposażeniu wojska był sprzęt wyłącznie pochodzący ze Związku Sowieckiego i tam zakupiony. Jeszcze Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej na pierwszych swoich posiedzeniach podjął postanowienie o odbudowaniu wielu przedsiębiorstw zbrojeniowych. Jednak, jak to bywa często, od planu do realizacji była długa droga.

W 1948 r. udało się uruchomić produkcję nabojów karabinowych i pistoletowych 7,62 mm, o produkcji 1 mln 250 tys. sztuk miesięcznie, oraz produkcję prochów karabinowych i pistoletowych. Udoskonalano produkcję pistoletów TT oraz pistoletów maszynowych wz. 43. Wytwarzano również lornetki.

W 1948 r. udało się uruchomić produkcję nabojów karabinowych i pistoletowych 7,62 mm, o produkcji 1 mln 250 tys. sztuk miesięcznie, oraz produkcję prochów karabinowych i pistoletowych. Udoskonalano produkcję pistoletów TT oraz pistoletów maszynowych wz. 43. Wytwarzano również lornetki.

W skali makro był to nieznaczący epizod. Dlatego też wywiad USA miał dobre rozeznanie, twierdząc, że w zasadzie właściwa budowa przemysłu zbrojeniowego w Polsce rozpoczęła się dopiero od 1950 r., co związane to było z wybuchem wojny koreańskiej. Program zbrojeniowy został włączony do gospodarczego planu sześcioletniego, zakładał unifikację z sowieckimi planami gospodarczymi (tzw. pięciolatkami).

W styczniu 1951 r. plan dozbrojenia armii został przedstawiony Stalinowi, który stwierdził, że siły zbrojne państw socjalistycznych muszą w ciągu 3-4 lat osiągnąć przewagę nad państwami NATO. Budowano więc nowe zakłady, konwertowano cywilne na zbrojeniowe. Wprowadzano tzw. sowieckie „rekomendacje” – oznaczające konkretne wytyczne i rozkazy dla polskiego „sojusznika”. Eufemizm ten pojawiał się w dokumentacji w zasadzie do końca istnienia PRL.

Ściśle tajne

Czasy stalinizmu odznaczały się głęboką nieufnością społeczną, powszechnym donosicielstwem, obowiązującą wszędzie tajemnicą, poszukiwaniem wrogów i szpiegów, zwłaszcza w wojsku i przemyśle zbrojeniowym, również i po tzw. „odwilży” z 1956 r. Tu obowiązywał jeszcze ostrzejszy rygor. Przykładowo w Łabędach, gdzie produkowano czołgi, bez specjalnego zezwolenia nie wolno było przechodzić pracownikom z wydziału na wydział. Za publiczne wymienienie nazwy produkowanej broni aresztowano i sądzono. Czasami prowadziło to do absurdów. Znany jest przypadek jednego z inżynierów, który – wracając z wyjazdu do Francji – przywiózł ze sobą oficjalny katalog czołgów, w którym był wymieniony czołg produkowany w Łabędach. Momentalnie katalog ten został objęty klauzulą „tajne”. Filozofia powszechnej tajności zdecydowanie utrudniała pracę amerykańskiemu wywiadowi. Nie było to specyfiką jedynie polska, podobna sytuacja panowała w pozostałych tzw. demokracjach ludowych.

Znany jest przypadek jednego z inżynierów, który – wracając z wyjazdu do Francji – przywiózł ze sobą oficjalny katalog czołgów, w którym był wymieniony czołg produkowany w Łabędach. Momentalnie katalog ten został objęty klauzulą „tajne”.

Wywiad USA, CIA, ujawnił w 2010 r. raport na temat produkcji zbrojeniowej w Polsce, obejmujący to zagadnienie od zakończenia II wojny światowej do przełomu roku 1956/1957. Jest on, niestety, w wielu miejscach zanonimizowany. Jednocześnie trudno odnaleźć jakiś uniwersalny klucz, według którego przeprowadzono tę procedurę. Czasami jest to jedno słowo, czasami zdanie, w jednym przypadku połowa strony. Niekiedy zanonimizowane są nazwiska, w innym miejscu je ujawniono. Dotyczyło to np. dyrektorów poszczególnych zakładów zbrojeniowych. Sytuacja taka może sugerować ich agenturalne znaczenie. W raporcie kilkakrotnie pojawia się sformułowanie, że „słyszysz się” o pewnych informacjach, co może oznaczać, że pochodziły one z drugiej lub nawet trzeciej ręki.

W obiektywie CIA

Wymienione główne zakłady przemysłowe były sytuowane na mapie z podaniem parametrów nawigacyjnych. Wydawać by się mogło, że zrobiono tak z powodu chęci ich dokładnej lokalizacji. Nie są to jednak dane

umożliwiający precyzyjne umiejscowienie danego zakładu. Wskazują jedynie ogólny obszar miasta, miejscowości. Zdarzają się też ewidentne pomyłki, gdzie współrzędne geograficzne wskazywały na miejsce w Afryce. Relatywnie mała precyzja lokalizacyjna może wskazywać, że nie można było się tu spodziewać ewentualnego precyzyjnego bombardowania wskazanych zakładów przemysłowych, lecz całych miejscowości. Zapewne, już w dobie nuklearnej, nie miało to aż tak dużego znaczenia. Zresztą, władze komunistyczne słusznie i racjonalnie zdawały sobie sprawę z tego, że spodziewany atak ze strony NATO/USA będzie się koncentrował na ośrodkach przemysłowych, co ilustrują mapy spodziewanych ataków nuklearnych ze strony Zachodu.

Wymienione główne zakłady przemysłowe były lokalizowane na mapie z podaniem parametrów nawigacyjnych. Nie są to jednak dane umożliwiające precyzyjne umiejscowienie danego zakładu. Zdarzają się też ewidentne pomyłki, gdzie współrzędne geograficzne wskazywały na miejsce w Afryce.

Autor lub autorzy raportu zastrzegali, że w wielu przypadkach podawane przez nich dane są niejasne lub ze sobą sprzeczne, podawaną skalę produkcji należy przyjmować ostrożnie. Jednakże uzyskany ogólny obraz polskiego przemysłu zbrojeniowego jest poprawny.

Porównując dane amerykańskie z naszą obecną wiedzą, należy stwierdzić, że ogólny obraz polskiego przemysłu zbrojeniowego w tamtym czasie był zgodny z rzeczywistością. Niestety, amerykańscy analitycy nie pokusili się w raporcie o próbę oszacowania skali produkcji na tle pozostałych państw bloku wschodniego, w tym – przede wszystkim – samego Związku Sowieckiego.

Według danych wywiadowczych zdecydowana większość produkcji szła na eksport. W zależności od rodzaju uzbrojenia były to różne ilości, ale generalnie Polska mogła zachować od kilku do kilkunastu procent produkcji. Określenie „eksport” nie jest tu do końca semantycznie właściwe, ponieważ wyprodukowany sprzęt w zdecydowanej większości pozostawał w Polsce i trafiał do sowieckich baz.

Polska zbrojeniówka produkowała również MiG-17 do Chin. Miała zrealizować takie zamówienie w ilości około 500 samolotów, choć Chiny również produkowały ten typ myśliwca.

Polski wkład w produkcję zbrojeniową całego Układu Warszawskiego musiał być znaczący – w końcu była to druga armia tegoż układu i stacjonowały tu duże siły sowieckie. Świadczy o tym fakt, że o ile na krótko po październiku 1956 r. sowieccy doradcy i dyrektorzy (w zakładach zbrojeniowych dyrektorami byli zarówno Polacy, jak i Sowieci – jeśli był to Polak, to miał doradców sowieckich) opuścili Polskę, to jednak w ciągu 1957 r. doradcy do niej wrócili.

Kontrola Sowietów nad tą gałęzią gospodarki musiała być pełna.

Handel czy haracz?

Za uzbrojenie wyprodukowane w Polsce, a przeznaczone dla Sowietów, strona Polska zazwyczaj nie otrzymywała zapłaty – choć nie zawsze. Sowieci płacili surowcami, które były niezbędne do produkcji zbrojeniowej. Główny argument ze strony Związku Sowieckiego, dlaczego się tak działo, był jeden – przekazywany Krajowi Rad sprzęt wojenny służył bezpieczeństwu Polski. Przykładowo Sowieci w pewnym momencie zdecydowali się zapłacić za produkowane w Polsce samoloty MiG-15 (Lim-2 produkowane na Sowieckiej licencji) – płacili za sztukę 2 mln zł. Według Polaków koszt takiego samolotu około 1955 r. wynosił nie mniej niż 2,5 mln. zł. Kolejnym samolotem, który produkowano w Polsce, był MiG-17 (Lim-5). Polska zbrojeniówka produkowała również MiG-17 na eksport do Chin. Miała zrealizować takie zamówienie w ilości około 500 samolotów, choć Chiny również produkowały ten typ myśliwca.

Wywiad amerykański celnie zlokalizował produkcję śmigłowca MI-1, która miała miejsce w wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, choć błędnie określono jego sowiecką nazwę jako SM-1 (faktycznie była to polska nazwa). Na przełomie 1955/1956 nastąpiły pierwsze montaże tego śmigłowca. W Związku Sowieckim był on produkowany od 1952 r. Zauważono również prace nad w pełni polskim śmigłowcem BŻ-4 „Żuk”, którego prototyp powstał w 1956 r.

CIA trafnie wskazywała na produkcję czołgów T-34/85 w Łabędach oraz w Stalowej Woli, gdzie produkowano do nich armaty. Czołgi w Stalowej Woli składano do 1954 r., a następnie moce produkcyjne przeniesiono do Łabęd. Odtąd produkowano tu tylko elementy do czołgów. W tym okresie (1951-1954) dyrektorem naczelnym

Huty Stalowa Wola był Antoni Czechowicz. Pochodził z Wileńszczyzny, z herbowej rodziny „Ostoja”. W okresie międzywojennym studiował w Akademii Górniczej w Krakowie, będąc jednocześnie korporantem „Pretorii” – związanej z Narodową Demokracją. W czasie wojny był oficerem wileńskiej AK, uczestnikiem operacji „Ostra Brama”. Jak wielu mu podobnych, został uwięziony i wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. Wrócił do Polski już jako żołnierz Armii Czerwonej. Od tego momentu rozpoczął swoją karierę w Polsce „ludowej”. Za pracę w Stalowej Woli był odznaczony przez Bieruta, został bohaterem kronik filmowych. W nagrodę za pracę na rzecz zbrojeń został najpierw naczelnym dyrektorem kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie, a następnie wiceministrem przemysłu ciężkiego.

Kosztowne miejsce w obozie

Armia rozbudowywała się i modernizowała poprzez zakupy sprzętu w Związku Sowieckim oraz przez rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. W 1950 r. Polska podpisała w ZSRS umowę, na mocy której Moskwa udzieliła Polsce nisko oprocentowanego kredytu wysokości 1,2 mld rubli ze spłatą w ciągu dziesięciu lat. Stalin jednak zdecydował o zmianie relacji złotego do rubla we wzajemnej wymianie handlowej ze stosunku 1:1 do 3:1. W związku z tym, zaciągnięty kredyt został wykorzystany w ciągu pięciu lat. W 1956 r. należało się postarać o kolejną pożyczkę, aby spłacić zaplanowane już przedsięwzięcia wojskowe.

Rozwój produkcji zbrojeniowej był realizowany nie tylko z pieniędzy z pożyczki. Wydatki na szeroko rozumianą obronę obciążały te resorty, którym zlecono wykonanie prac. Oficjalny budżet wojskowy ujawniał tylko wydatki związane z utrzymaniem armii. Pozostałą, największą część – czyli właśnie produkcję zbrojeniową, zakupy sprzętu za granicą, budowę lotnisk i różne inwestycje o charakterze wojskowym – realizowały resorty cywilne.

Militaryzacja Polski miała zapewnić Związkowi Sowieckiemu możliwość szybkiego przetrzutu wojsk ze wschodu na zachód. Teren Polski miał być zapleczem dla czterystutysięcznej armii sowieckiej stacjonującej w NRD również w kontekście produkcji zbrojeniowej – gospodarki demoludów miały przejąć produkcję uzbrojenia już stającego się przestarzałym, ale które jeszcze chciano wykorzystywać przez kilkanaście kolejnych lat. Natomiast przemysł Związku Sowieckiego nastawiał się na produkcję zbrojeniową nowej generacji, np. pierwszych samolotów naddźwiękowych i rakiet, powstawały też nowe projekty okrętów bojowych. Polska była najbardziej obciążona przez Sowietów tzw. „rekomendacjami” ze wszystkich państwa Układu Warszawskiego.

COFNIJ SIĘ